Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne, — w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Tow. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 25

Poznań, środa dnia 16 stycznia 1929

Rok XXIV

Dawniej i dziś

Warszawa, 16. 1. (Tel. wł.) — Z powodu wczorajszego incydentu na komisji wojskowej przypominano, że minister Piłsudski poraz ostatni brał udział w obradach komisji nad budżetem M. S. Wojsk. w zimie 1927 r., kiedy to prezesem komisji był pos. Rymar a referentem pos. Czetwertyński.

Działo się to w Sejmie dawnym, gdy nie było jeszcze B. B.

W Sejmie obecnym, gdy prezesem jest Byrka a referentem Kościałkowski i już istnieje B. B., min. Piłsudski nie zjawił się osobiście, ani też nie przysłał swych przedstawicieli. (w)

P. Praussowa wstąpiła do BBS.

Warszawa, 16. 1. (Tel. wł.) Pos. Praussowa zgłosiła się do klubu BBS. jako kandydatka, wskutek czego klub ten liczy obecnie 10 członków. (w)

Rezolucje „Piasta"

Warszawa, 16. 1. (Tel. wł.) Rada naczelna Piastowców przyjęła szereg rezolucyj, w których uznaje ustrój republikański i demokratyczno - parlamentarny jako jedyną ostoję politycznego i gospodarczego rozwoju państwa oraz przeciwstawia się próbom podważenia tego ustroju i pozbawienia przedstawicielstwa narodowego pełni władzy ustawodawczej i istotnej kontroli nad rządem.

Dalsze rezolucje mówią o potrzebie zjednoczenia sił ludowych, przeciwdziałania bierności społeczeństwa, o potrzebie podwyższenia kontyngentu rocznego parcelowanej ziemi i obniżenie jej ceny oraz o konieczności utrzymania w szkolnictwie na terenie narodowo - mieszanym zasady, umożliwiającej wychowanie młodzieży w duchu zgodnego współżycia narodowościowego.

Ponadto „Piast" wskazuje na ważność zagadnienia mniejszości narodowych i podnosi, że ubezwładnienie polskiego czynnika ludowego w polityce wewnętrznej państwa umożliwiło wzmocnienie się roboty antypaństwowej zwłaszcza na terenie Małopolski Wschodniej. (w)

Kolonizacja niemieckiego Wschodu

Berlin, 16. 1. (Tel. wł.) Posłowie frakcji Deutsch - Nationale w sejmie pruskim przedłożyli wniosek, domagający się od rządów Prus i Rzeszy wzmożenia akcji kolonizacyjnej na Wschodzie.

Pierwszeństwo mają mieć robotnicy rolni, rzemieślnicy dominjalni i synowie rolników. Kolonistom mają być udzielane bezprocentowe kredyty do sumy 6 tys. mk. na urządzenie gospodarstw. Z.

Choroba marszałka Focha i Clemenceau

Paryż, 15. 1. (PAT.) Osoby z otoczenia marszałka Focha oświadczają, że jak na swój ciężki stan spędził on noc stosunkowo dobrze.

Biuletyn o stanie zdrowia marsz. Focha stwierdza lekkie polepszenie się akcji serca i ustępowanie niektórych symptomów choroby.

Paryż, 15. 1. (Radjo.) Jerzy Clemenceau zachorował na grypę i od ośmiu dni nie opuszcza łoża.

W stanie choroby marszałka Focha nie zaszła żadna zmiana. Jak wynika z oświadczeń lekarzy, stan jego może budzić pewne obawy.

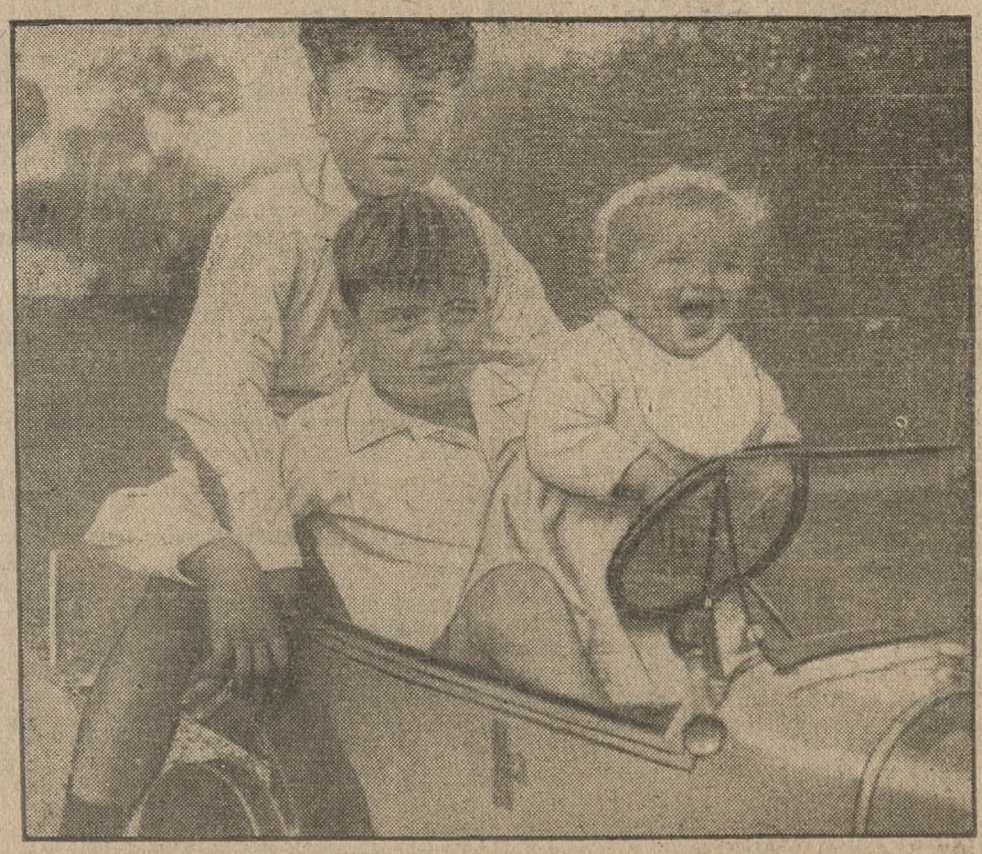

Przejażdżka synów Mussoliniego w miniaturowym automobilu po ogrodzie podmiejskiej willi.

Wczorajsze obrady Sejmowe

Sprawa rewizji Konstytucji

Warszawa, 16. 1. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu rozpoczęła się dyskusja nad rewizją konstytucji.

Dotychczas wypowiedzieli swe stanowisko przedstawiciele Klubu Narodowego i lewicy.

Stanowisko obozu narodowego jest jasne. Jeszcze w 1926 r. stronnictwa narodowe zgłosiły daleko idące wnioski o zmianę konstytucji. W obecnym Sejmie Klub Narodowy zgłosił wniosek o utworzenie Trybunału Konstytucyjnego.

Przemówienie p. Rybarskiego jasno uwydatniło pozytywne stanowisko klubu oraz dało wyraz krytycznej ocenie działalności kół rządzących.

Przemówienie to „Kurjer Poznański" ogłosi w całości w jednym z najbliższych numerów.

Na lewicy „Wyzwolenie" i P. P. S. wypowiedziały się za przystąpieniem do rewizji, a Stron. Chłopskie przeciwko.

Z innych faktów zanotować należy przyjęcie nagłości wniosku P. P. S. o nowelizację ustawy o reformie rolnej Wobec tego Stron. Chłopskie zgłosiło dalej idące demagogiczne wnioski o upaństwowienie lasów prywatnych oraz o obniżenie maximum prywatnej własności ziemskiej do 60 ha. (w)

Po załatwieniu szeregu spraw Izba przystąpiła do sprawozdania komisji konstytucyjnej w sprawie wniosku klubu BB., dotyczącego rewizji konstytucji oraz sprawozdania komisji regulaminowej w sprawie dodatkowego regulaminu obrad Sejmu w związku z rewizją konstytucji. Obie te sprawy postanowiono traktować łącznie.

Pierwszą z nich referował pos. Piłsudski, który podkreślił, że Sejm obecny powołany jest do pierwszej rewizji konstytucji, której dokonać ma sam bez udziału Senatu większością 3/5 głosujących. Klub BB. wniósł o przystąpienie do rewizji konstytucji a na komisji konstytucyjnej pos. Makowski uzasadnił, czem rewizja konstytucji różni się od zmiany konstytucji. Przy rewizji przedmiotem ma być sama ustawa konstytucyjna, gdy przy zmianie wnioski rządu lub poselskie. Komisja była jednak zdania, że w obu wypadkach przedmiotem obrad mogą być tylko wnioski. Komisja nie wyznaczyła żadnego terminu na zgłaszanie takich wniosków, aby umożliwić ich stawianie w ciągu całego postępowania rewizyjnego i odrzuciła żądanie, aby czynniki powołane zgłosiły w określonym terminie wnioski o zmianę konstytucji.

Poseł Piasecki referował następnie wniosek komisji regulaminowej w sprawie uzupełnienia regulaminu dla rewizji konstytucji.

W dyskusji przemawiali pos. Komarnicki (Kl. Nar.), p. Bagiński (Wyzw.), p. Lieberman (PPS.), p. Dąbski (Str. Chł.), który oświadczył w imieniu swego stronnictwa, że nie chcąc przykładać ręki do pogorszenia konstytucji sprzeciwia się wszelkiemu wszczynaniu t. zw. postępowania rewizyjnego i pos. Winiarski (Kl. Nar.). Na tem przerwano dyskusję nad tą sprawą.

Następnie p. Michałkiewicz wygłosił sprawozdanie o wniosku w sprawie rozłożenia na raty zaległych rent. Wniosek został przyjęty, poczem tenże poseł przedstawił sprawozdanie o wnioskach w sprawie dodatkowej parcelacji w domenach państwowych i parcelacyj prywatnych majątków. Sprawy te komisja postanowiła przekazać ministerjum rolnictwa i reform rolnych.

Dalej Izba odmówiła wydania pp. Fodelusza (Wyzw.) i Pieniążka, oskarżonych o błahe zajścia, poczem przystąpiono do wniosku Selrobu w sprawie zajść w Batiatyczakach. Wniosek domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności czynników administracyjnych, które rzekomo zawiniły w tej sprawie i wybrania specjalnej komisji poselskiej.

(Ciąg dalszy na stronie drugiej.)

Rewizja polsko-austrjackiego traktatu handlowego

Berlin, 16. 1. (Tel. wł.) „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Wiednia, iż rząd austrjacki, stosując się do życzeń kół rolniczych, zamierza w najbliższym czasie poczynić kroki, zmierzające do rewizji traktatu handlowego z Polską. Z.

O import nierogacizny z Polski

Berlin, 16. 1. (Tel. wł.) Na zebraniu właścicieli ziemskich w Szczecinie jeden z mówców oświadczył, iż „zanosi się" na traktat handlowy z Polską i że rolnicy niemieccy muszą liczyć się z importem 260 tys. sztuk nierogacizny z Polski. Organizacje rolnicze winny, zdaniem mówcy, ująć ten import w swoje ręce i nierogaciznę z Polski przerobić natychmiast na artykuły wywozowe, co uważa się za zupełnie możliwe.

Jak minimalny jest kontyngent, przyznany Polsce przez Niemcy i jak jest on nieznaczący w stosunku do ogólnej ilości wieprzowiny, spożywanej w Niemczech, wynika z oświadczenia tego samego mówcy, że w Niemczech sprzedaje się rocznie 21 milj. sztuk nierogacizny. Z.

„Polonica" berlińskie

Co usłyszeć można na ulicy — Demoniczna hrabina — „Posen" w Sejmie — Radziwiłłowska zbroja

(Od wł. koresp. „Kurj. Poznańskiego").

Berlin, w styczniu.

Na Leipzigerstrasse stoją sprzedawcy uliczni i głośno zachwalają swój towar. Zabawki i przeróżna tandeta konfekcyjna: szale, pończochy, paski, krawaty i szelki.

Handlarze skupiają dokoła siebie gromadki przechodniów, którzy przystają, przyciągnięci ich elokwencją.

Sprzedawca krawatów ze sztucznego jedwabiu krzyczy na cały głos:

— Moi państwo! Nadzwyczajna sposobność! Jedwabne krawaty! Sztuka w sztukę jedną markę!

Kilka osób spogląda na krawaty, które przerzucił przez rękę. Walizka, stojąca u nóg sprzedawcy, na chodniku, zawiera resztę towaru. Handlarz poprawia zrudziały melonik i krzyczy dalej:

— Moi państwo, kupujcie! Tylko jedna marka! Rzućcie się na te krawaty, jak Polacy rzucili się na Górny Śląsk, jak Francuzi na Alzację i Lotaryngję! Meine Herrschaften, fallen Sie darüber her, wie die Polen über Oberschlesien!

Przechodnie śmieją się półgębkiem. Ten i ów kupuje krawat, zachwalony w ten sposób.

* * *

W kinematografie „Capitol" monachijska wytwórnia „Emelka", utrzymująca się z subwencyj rządowych, uczciła dziesięcioletni jubileusz swego istnienia wystawieniem wielkiego filmu „patrjotycznego" p. t. „Waterloo". Na premjerze, wśród zaproszonych gości, pierwszą osobą był minister spraw wewnętrznych, socjalista Severing.

Postać Blüchera, generała „Vorwärts" odegrał Otto Gebühr, znany odtwórca roli króla Fryderyka Pruskiego w serji obrazów „Fridericus Rex". Film „Waterloo" obliczono na rozpętanie wojowniczych uczuć nacjonalistycznych. Pruska piechota i kawalerja gromi Francuzów, jak się patrzy. Postacie pruskich polityków i generałów: Hardenberga, Gneisenaua i Blüchera są wzniosłe i piękne. Napoleon, Talleyrand i Wellington wyglądają bardzo blado.

Wczorajsze obrady Sejmowe

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej.)

Wicemin. spraw wewnętrznych p. Jaroszyński zaznaczył, że ostatecznego zdania o wypadkach tych wyrazić nie może, gdyż śledztwo jest w toku, poczem przedstawił istotny przebieg zajść.

P. Kornecki (Kl. Nar.) wniósł o przerwanie debaty i o odesłanie sprawy do komisji administracyjnej. Wniosek ten przyjęto 150 głosami przeciw 136.

Pos. Kwapiński (PPS.) uzasadniał następnie nagłość wniosku swojego klubu w sprawie nowelizacji ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

W głosowaniu imiennem nagłość wniosku przyjęto 150 głosami przeciw 129.

Z kolei pos. Heller (Koło Żyd.) uzasadniał nagłość wniosku w sprawie nowelizacji ustawy emerytalnej odnośnie do byłych funkjconarjuszy cywilnych i wojskowych austrjackich pozbawionych służby i zaopatrzenia. Nagłość wniosku tego Izba odrzuciła.

Wreszcie przyjęto nagłość wniosku o przedłużenie terminu rejestracji inwalidów do końca 1930 r.

Na tem obrady zamknięto. Następne posiedzenie we wtorek 22 bm.

Szczegóły abdykacji króla Amanullaha

Londyn, 15. 1. (Radjo.) Według doniesień z Newdelhi, bliższe szczegóły, dotyczące wypadków, które poprzedziły kapitulację króla Amanullaha, są następujące:

Amanullah został zmuszony do abdykacji wskutek tego, że większa część wojsk, po utracie ważnych punktów strategicznych, odmówiła posłuszeństwa. W nocy na poniedziałek udało się oddziałom górskim i częściowo przywódcom oddziałów bandyckich Batschai Saku zdobyć większą ilość wsi, położonych dokoła stolicy afgańskiej. — Znajdująca się tam główna kwatera wojsk królewskich wpadła wraz z liczną amunicją i bronią, nie wyłączając artylerji, w ręce powstańców.

Po nowym ataku powstańcy zdobyli najważniejszy punkt strategiczny, położony na wzniesieniu opodal miasta, co ostatecznie zadecydowało o zrzeczeniu się tronu przez Amanullaha na korzyść swego brata.

Natychmiast po oddaniu władzy i rządów w ręce Inajat Ullaha wybrano delegację, składającą się z Mullahów i kilku innych przywódców religijnych, celem pertraktacji w sprawie zawieszenia kroków wojennych.

Niedługo potem ogłoszono rozejm.

Berlin, 15. 1. (PAT.) Poseł afgański w Berlinie odwiedził dziś min. Stresemanna, aby z polecenia rządu afgańskiego zakomunikować mu o abdykacji króla Amanullaha na rzecz starszego jego brata Sirdar Inayatullah Chana.

Pożar w Łodzi

Łódź, 15. 1. (PAT.) Wczoraj wieczorem w składach surowców sukienniczych Pruszynowskiego wybuchł pożar, który udało się zlokalizować. Spłonął jednakże cały zapas surowców wraz z budynkiem.

Straty wynoszą przeszło 200 000 zł.

Niebywałe mrozy w Ameryce

Nowy Jork, 15. 1. (AW.) Fala mrozów wzrasta zwłaszcza w zachodnich i środkowych stanach. W Chicago temperatura wykazuje 27 stopni poniżej zera. Wydarzyło się 9 wypadków śmierci wskutek zamarznięcia.

Niebywałe mrozy srożą się również w Nowym Jorku.

Oryginalna propozycja

Hamburg, 14. 1. (Radjo.) Oryginalną propozycję zgłosił okradziony w ubiegłym tygodniu jeden z tutejszych jubilerów, niejaki Wetzel.

Złodzieje skradli mu z okna wystawowego pierścienie brylantowe i broszki na sumę 26 tysięcy marek. W tych dniach Wetzel podał w dziennikach ogłoszenie, w którem gratuluje złodziejom z powodu udanego włamania i prosi ich, ręcząc słowem honoru za milczenie, aby odsprzedali mu skradziony towar, przyczem zapewnia ich, że zapłaci więcej, aniżeli dostaćby mogli od kogokolwiek innego.

Wetzel zaznacza, że złodzieje mają naznaczyć miejsce neutralne, gdzie będzie mógł odebrać swój towar względnie wręczyć im żądaną kwotę. Za milczenie ręczy swem nazwiskiem i nie ma zamiaru wydania ich w ręce policji.

Stan pogody

Warszawa, 15. 1. (PAT.) Przewidywany przebieg pogody na dzień 16 bm.:

Naogół pochmurno z możliwymi opadami śnieżnymi na zachodzie, północy i częściowo w środku kraju, pozatem z przejaśnieniami. Wzrost temperatury postępujący od zachodu kraju. Wiatry przeważnie południowo - zachodnie. W zachodniej części kraju z szybkością od 4—7 m. na sekundę, nieco silniejsze na północy, zwłaszcza na wybrzeżu. Odległość widzenia od 3—5 tysięcy metrów.

Z powodu zbyt późnego otrzymania notowań giełdowych w numerze dzisiejszym zamieścić nie mogliśmy.

Samochodem i koleją na „gapę"

W dn. 11 bm. w Gnieźnie aresztowano dwóch braci kujawiaków, liczących po 25 lat, Maksymiljana i Marjana Bączkowskich, mieszkańców Inowrocławia, którzy wynajęli we Wrześni dorożkę samochodową i, objechawszy szereg miejscowości, gdy taksometr wykazywał rachunek na przeszło 100 zł, zbiegli, nie płacąc należności.

Poszkodowany kierowca samochodu zrobił doniesienie do władz śledczych, które ujęły młodzieńców.

* * *

W dn. 14. b. m. przytrzymano w pociągu we Wronkach 2 chłopców, jadących bez biletów w kierunku granicy niemieckiej. Są to 18-letni Jan Teodor Wojtczak, rodem z Turka w pow. kaliskim i 16-letni Józef Rybak, rodem z Częstochowy.

Pierwszy mieszka w Poznaniu przy ul. Kościelnej 49, a jego towarzysz przy Polnej 28. (k)

KTO KUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE, ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIM!

Rozmaitości

Upadek sztucznie wytworzonych miast — Zamieniony narzeczony

Przeludnienie wielkich stolic, specyficzne warunki czasu wojny, oraz inne czynniki spowodowały w wielu krajach zarówno Europy jak Ameryki i Australji wznoszenie na wielką skalę miast, którym przepowiadano olbrzymi rozwój, a które, wprost przeciwnie, chylą się obecnie w coraz szybszem tempie do zupełnego upadku. Federacja Australijska np. do niedawna jeszcze dumna była z nowej swej stolicy, Canberry, której wzniesienie w ciągu ostatniego dziesięciolecia kosztowało przeszło miljon dolarów. Miasto, zajmujące kwadrat czterokilometrowy, zabudowane zostało w ten sposób, aby wygodnie pomieścić sto tysięcy mieszkańców. Tymczasem, pomimo że wszystkie nieomal budynki są już ukończone, Canberry liczy dotychczas zaledwie osiem tysięcy ludności. Zrozumiały jest wobec tego olbrzymi deficyt, jaki wykazuje gospodarka miejska: na r. 1927 — pięćdziesiąt miljonów dolarów.

Nie jest to wszakże rekordem iluzorycznych nadziei rozwoju sztucznie tworzonych miast. Argentyna w pewnym momencie zapragnęła odciążyć nadmiernie przeludnione Buenos Ayres i w tym celu, w odległości 50 kilometrów od stolicy, wzniosła jej filję niejako — miasto La Plata. Wystawiono wspaniałe hotele, imponujące gmachy administracyjne, szkoły, muzea, pałac rządu, oraz szeregi okazałych domów z wytwornemi mieszkaniami prywatnemi i sklepami. Specjalny przepis prawny zmuszał urzędników państwowych do zamieszkania w nowej stolicy. Wszystko to jednak niewiele pomogło. Wspaniałe hotele stały pustkami, kto tylko mógł, po załatwieniu w ciągu dnia interesów w La Placie, wracał wieczorem do Buenos Ayres, sklepy albo wcale nie znajdowały amatorów, albo, po krótkiem wegetowaniu, zostały pozamykane, chodniki porastały trawą i obecnie rezultat jest taki, że gdy Buenos Ayres liczy trzy miljony mieszkańców, w La Placie liczba ich dochodzi zaledwie do stu tysięcy.

A Gretna w Szkocji? Miasto, zaludnione przez sześć tysięcy robotników, odrazu podczas i z powodu wojny, rozbudowało się gwałtownie, wzniesiono tu wysokie domy z cegieł, kościoły, gmachy widowiskowe, tereny sportowe itp. Już jednak w r. 1919 spadła liczba ludności do połowy, a w 1921 opustoszało miasto zupełnie. A Heiligendamm? — Zbudowane przed 1914 r. przez bogate konsorcjum spekulantów kosztem wielu dziesiątków miljonów, które miały stworzyć z miasta tego „stolicę wybrzeża Bałtyckiego", dzisiaj liczy zaledwie... dwie setki mieszkańców, prawie wyłącznie ubogich rybaków...

M. R.

* * *

W tych dniach miał się odbyć w Londynie ślub amerykańskiej artystki filmowej Hulo Sargood z angielskim oficerem artylerji. Kiedy się zbliżał dzień zaślubin, artystka wsiadła na okręt, zdążający z Nowego Jorku do Londynu. W drodze poznała na swe nieszczęście czy szczęście pewnego oficera marynarki i zakochała się w nim na zabój. Nie namyślając się długo, postanowiła, że właśnie on, a nie ten pierwszy zostanie jej mężem. O decyzji swej doniosła pierwszemu narzeczonemu, zrywając z nim wszelkie stosunki. Ponieważ marynarz nie był nieczuły na wdzięki artystki i godził się na poślubienie jej, przeto postanowiono, że ślub odbędzie się w Londynie. Aby zaś nie odmawiać ślubu i rozlicznym gościom zaproszonym na tę uroczystość nie robić zawodu, zjawia się Hulo Sargood w kościele o oznaczonej godzinie, ale... z narzeczonym nr. 2. Zdumionym i zgnębionym czuł się jedynie niedoszły małżonek, podczas gdy goście, którym było w gruncie rzeczy obojętne, kto zostanie mężem pięknej diwy, cieszyli się niezmiernie, że będą świadkami niebywałej sensacji, dającej niewyczerpany temat do pogawędek i plotek. Uroczystość weselna odbyła się w pierwszorzędnym hotelu londyńskim, gdzie się bawiono doskonale. (wk)

Reżyser niemiecki Grune wplótł w historyczne tło fantastyczną nić dramatu.

Kongres wiedeński śledzi szpieg Napoleona — „polska hrabina" Tarnowska. Piękna kobieta (rosyjska aktorka Malinowskaja) rozkochuje w sobie adjutanta Blüchera, lekkomyślnego oficerka. W chwili gdy Blücher z Wellingtonem maszerują, aby zajść drogę Napoleonowi, hrabina Tarnowska przedziera się przez patrole wojskowe i po bitwie pod Ligny dostaje się do kwatery pruskiej, gdzie z powodzeniem kokietuje samego Blüchera. Głównodowodzący armją pruską wysyła przez adjutanta list do Wellingtona, zawiadamiając go, że pospieszy mu z odsieczą. Tarnowska zakrada się do pokoju adjutanta; następuje czuła scena, którą muzyka ilustruje „Halką" Moniuszki; list Blüchera wpada w ręce polskiego szpiega. Generał dowiaduje się o wykradzeniu listu, adjutantowi grozi rozstrzelanie. W ostatniej chwili sprawa się wyjaśnia, żołnierze pruscy wpadają do pokoju hrabiny Tarnowskiej, ale ta już nie żyje. Zdemaskowany szpieg zażył trucizny.

Publiczność, wniebowzięta, że wdzięki „polskiej hrabiny" nie naraziły na szwank sławy oręża pruskiego, klaszcze silnie w dłonie. Przekonana jest teraz najmocniej, że nie wiele brakowało, aby „polska intryga" zapobiegła zwycięstwu pod Waterloo...

Po premjerze filmu odbył się w kinematografie bankiet, na którym wznoszono szampanem liczne toasty, oczywiście na temat „Waterloo".

* * *

Ściany sali posiedzeń sejmu pruskiego ozdobiono przed laty widokami miast, będących perłami korony.

Od dziesięciu lat niema króla pruskiego, Prusy weszły w skład republiki niemieckiej. Traktat Wersalski zarządził i przeprowadził wydanie części łupów.

Mimo to, jedną ze ścian sali posiedzeń sejmu pruskiego zdobi nadal malowidło, przedstawiające renesansowy ratusz poznański. Anachroniczny podpis głosi nadal „Posen".

* * *

W berlińskiem „Zeughausie", w jednej z sal pierwszego piętra, mieszczącej zabytki z czasów wojny 30-letniej, ogólną uwagę zwraca olbrzymia zbroja rycerska. Przyczepiona kartka głosi, że zbroja należała do ks. Radziwiłła.

Dyrekcja Zeughaus'u nabyła zbroję radziwiłłowską w Monachjum z masy spadkowej po ks. Hohenlohe - Schillingfürst. Było to niedawno, bo w roku 1925. Więcej nic nie wie.

Historyczna zbroja polska, przedmiot martwy, nie potrafi zaprotestować przeciw frymarczeniu nią z jednych rąk niemieckich w drugie. Starannie wyczyszczona marzy pewnie o tych pięknych czasach, kiedy to służyła sprawom polskim. Z.

MACIEJ WIERZBIŃSKI

KASZTELANKA BEZ GROSZA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

54)

Wysłuchawszy jeszcze kilku mniej lub więcej budujących zdań, za które dziedzic Olszynki „nie mógł sobie nic kupić", wyjechał z nosem na kwintę spuszczonym.

Pan Adam powiedział mu wyraźnie: — Jestem neutralny w tej sprawie, czyli jak mówi miejscowy polityk, kowal: naturalny... Jestem tedy naturalny.

Zaraz po jego wyjeździe pan Adam odszukał Helenkę i spytał z uśmiechem: — Co powiedziałabyś na to, gdyby pan Walżyk oświadczył się o Janinkę?

— Tak?... Ucieszyłabym się bardzo.

— Jako kobieta staroświecka zasadniczo i na ślepo popychająca ludzi w jarzmo małżeńskie.

— Czy wuj sądzi, że to byłoby źle?

— Dość, by Janinka przeszła raz przez ten pokój, by orzec, że to nie żona dla pana Saturnina.

— Jakto? Więc wuj... z tego, jak kobieta chodzi, wyprowadza takie wnioski?! — poczęła się śmiać.

— Każę sobie to opatentować i otworzę agencję matrymonjalno-doradczą, z której nikt nie będzie korzystał.

Tego wieczoru był on w wyśmienitym humorze i Helenka, błyskotliwością jego swady olśiona, w liście do pana redaktora Tabęckiego nie miała dość słów podziwu dla „świetnego intelektualisty", zwłaszcza, że zaskarbił on sobie jej łaski giestem, którego nie było można oczekiwać ze strony samolubnego, złego człowieka.

XVI.

W ciepły poranek czerwcowy pan Furmański, w jasnym garniturze, elegancki i odmłodzony chodził tam i napowrót po peronie dworca warszawskiego. Myśli, krążące po jego żywo fosforyzującym umyśle, musiały być różowe, bo uśmiechy łyskały niby ogniki na wyrazistej, silnej jego masce.

Oczekiwał na kurjer z Wiednia, na powrót panny Heleny.

Kilka tygodni temu odwiózł ją nad Adrjatyk. W drodze pokazał jej Wiedeń, kaplicę Sobieskiego na Kahlenbergu i Semmering, w Lowranie umieścił ją w wytwornym pensjonacie pod okiem lekarza, poczem, miasto dzielić z nią zachwyty, nad szafirami morza, uciekł od niej. Bo gniewało go, że poddaje się urokowi jej osobowości, że ona śmiała i mogła wryć się tak głęboko w sferę jego ducha, że potrzebował jej tak ogromnie.

Wsiadł na statek do Wenecji. Chciał być tylko z sobą a żył myślą o niej. Widział ją na Molo, stąpającą po marmurach, schodzącą do gondoli, usłaną na poduszkach, obsługiwaną przez kornych gondolierów. Tak musiała wyglądać najpiękniejsza doga-ressa w marzeniu malarza. Bo matka natura posadziła tę biedną dziewczynę wysoko ponad głowami motłochu w dostojnem krześle. Zawsze wyprostowana, wiotka, z głową narysowaną ołówkiem klasyka, nieprzystępna zamknięta, napozór chłodna i dumna, sama nie wiedziała, iż spoczywa na niej znamię dostojeństwa. Bo mieszkała w niej kryształowa dusza dziecka.

Przed tą wizją pan Adam zakopał się w lasach swej Grzybówki, na pograniczu niemieckiem, gdzie polował nocami na przemytników, sport sobie z tego urządziwszy oryginalny. Mieszkał w małym, zielonkawym szałaasie myśliwskim, sterczącym na szczycie kilkanaście metrów wysokiego kręgla. Usypał go na odległej polanie dawny właściciel tych lasów, Niemiec i stworzył arcywygodne stanowisko na jelenie.

W trzech ścianach tego kwadratowego szałasu były nizkie a podłużne okna. Górną ich część dało się podnieść tak, że można było przetknąć przez szparę lufę sztucera. Miły pokoik zajęty był przeważnie przez ogromne łoże, na którem spocząć mogły wygodnie trzy osoby. Pod oknami wtulały się płytkie szafki, a w nich mieściły się: amunicja i różne rekwizyta łowieckie, konserwy w puszkach, butelki wina, papierosy i książki. Na parapecie stała lampa. Piecyk naftowy ogrzewał klitkę, otoczoną milczeniem kniei.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Środa, 16 stycznia 1929.

Słońce: wschód 7,57; — zachód 16,10; — długość dnia 8 godz. 13 min.
Księżyc: wschód 10.37; — zachód 22,21; — przed I. kwadrą.
Kal. rz.-kat.: Marceli p.; jutro Antoni.
Kal. słow.: Włodzimir; jutro Rościsław.

Zebrania

Dziś o 15 Z. Z P. Filja Piekarska — w. z. w sali p. Jarockiego.
o 17,30 Koło Misyjne Kapłanów w gmachu „Archiwum" przy ul. Lubrańskiego 1.
o 18 Zw. Inwalidów Woj. R. P. Koło Okręgowe — w. z. w sali Królowej Jadwigi.
o 19 Tow. Przemysłowców „Sobieski". w sali Domu Katolickiego na Śródce.
o 19,30 Koło Senjorów — r w z. w lokalu własnym, Aleje Marcinkowskiego nr. 26.
o 20 Tow. Uczestników Powst. Wlkp. Dzieln. III Zamek, w lokalu „Boulevard".
o 20 Tow. Chóru Kość. par. św. Marcina, w salce wikarjatu.
Jutro o 19,30 Tow. Uczestników Powst. Wlkp. Wilda — n. w. z. w lokalu p. Zawadkowej, G. Wilda 75.

Licytacje

Dziś: o 16 ul. Kwiatowa 9 — szafa, 2 nocne stoliki, szezląg, umywalka.
Jutro: o 9 ul. Wawrzyniaka 19 — szafa do pieniędzy, stół okr., 6 biurek, 3 szafy biurowe, 2 maszyny do pisania ze stolikami, 3 regały, leżanka, umywalka, rozm. przybory elektrotechn.;
o 11,30 Św. Marcin 14 — maszyna do pisania;
o 12 Wielkie Garbary 33 — 30 m materjału na ubrania;
o 13 Stary Rynek 95-96 — 3 stoły, 5 regałów;
o 13,30 pl. Drwęskiego (Ekspress) — 25 beczek syropu;
o 14 ul. Wieżowa 10 — 2 beczki oliwy;
o 14,30 ul. Niegolewskich 20 — bufet;
o 15 ul. Przecznica 1 — biurko:
o 16 ul. Staszica 12 — płaszcz letni.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Zofji Węckowskiej o godz. 13 Al. Marcinkowskiego 20. — Śp. Walentego Urbańskiego o godz. 14,45 z kapl. św. Józefa. — Śp. Modesty z Dobków Krysztofiakowej o godz. 15 ul. Strumykowa 34. — Śp. Edmunda Klessego o godz. 15.45 z kapl. cment. w Jeżycach. — Śp. Katarzyny z Marcinkowskich Nyczakowej o godz. 16 z kapl. cment. w Górczynie.

Różne

Dziś o 17 Kat. Koło Pań — wieczór dyskusyjny w lokalu Kat. Zw. Polek.
o 21 Koło Chemików U. P. — zabawa w Białej sali Bazaru.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Białym Orłem, Stary Rynek. — Apteka św. Piotra, plac Świętokrzyski. — Apteka św. Marcińska, ul. Ratajczaka.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ulica Kraszewskiego 12.
Łazarz: Apteka przy Botaniku, ulica Głogowska.
Wilda: Apteka pod Koroną, Górna Wilda 61.
W innych dzielnicach miasta apteki tam się znajdujące.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Madame Butterfly", — opera Pucciniego. (Gościnny występ Jadwigi Dębickiej).

Teatr Polski

DZIŚ — „Oto kobieta".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Proces Mary Dugan".

Nieszczęśliwe wypadki

W dn. 10 bm. w majątku Cerekwicy w pow. wągrowieckim zatrudniony naprawą sufitu w oborze 54-letni robotnik Jan Szymański upadł z prowizorycznego rusztowania tak nieszczęśliwie, że złamał kręgosłup.

Śmierć nastąpiła wkrótce.

* * *

W Bielawach w pow. leszczyńskim zmarła wskutek poparzenia 2 i pół roczna Marja Lempaszak.

Na nieszczęśliwem dziecku zapaliła się odzież od silnie rozgrzanego pieca w mieszkaniu Berty Lehmannowej, która miała dozór nad dzieckiem.

* * *

W zakładach ceramicznych w Rudach w pow. ostrzeszowskim w dniu 14 bm. wpadł w transmisję cegielni 49-letni podmistrz Jan Rygusiak z Rud. Odrzucony z wielką siłą, nieszczęśliwy legł z rozbitą czaszką, ponosząc śmierć na miejscu.

Jak się okazuje Rygusiak padł ofiarą własnej nieostrożności. (k)

Min. Zaleski o międzynarodowej sytuacji politycznej

Warszawa, 16. 1. (PAT.) — Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych min. Zaleski wygłosił następujące expose o międzynarodowej sytuacji politycznej.

Sprawa zatargu polsko-litewskiego

Sądzę, że nie wezmą mi Panowie za złe, że tym razem odstąpię od uświęconego zwyczajami schematu expose min. spraw zagranicznych i że zamiast pobieżnego przeglądu polityki Polski w stosunku do wszystkich niemal państw obcych, ograniczę się do bardziej obszernego i bardziej szczegółowego przedstawienia Panom kilku problematów naszej polityki zagranicznej, które w ostatnim czasie wysunęły się na czoło innych. Czynię to ze względu przedewszystkiem na to, że ani ogólna sytuacja międzynarodowa, ani nasza polityka od ostatniego expose, jakie zaledwie przed kilku miesiącami miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Komisji nie uległy zasadniczej zmianie. Oczywiście nie wyklucza to dyskusji nad tymi tematami, które Panowie będziecie następnie uważali za właściwe poruszyć.

Pozwolą Panowie, że zacznę od Litwy. Rok z górą już minął od czasu, kiedy zostaliśmy oskarżeni przez rząd litewski przed Wysokim Trybunałem Rady Ligi Narodów na podstawie par. 11 paktu nietylko o prześladowanie mniejszości litewskiej w Polsce, lecz również o przygotowywanie zamachu na całość i niepodległość Litwy. Przypomną sobie Panowie, że powodem do pierwszej części oskarżenia był fakt aresztowania kilkunastu Litwinów w Polsce za ich antypaństwową działalność oraz zamknięcie kilkunastu szkół litewskich, ponieważ nie odpowiadały one warunkom pedagogicznym, stawianym wszystkim szkołom. Powodu do oskarżenia nas o przygotowywanie zamachu na niepodległość Litwy ani Rada Narodów ,ani my — mimo skrupulatnych poszukiwań — odnaleźć nie zdołaliśmy. Argumenty rządu p. Woldemarasa w tej materji sprowadzały się do kilku plotek prasowych.

Rezolucja Rady Ligi Narodów

W odpowiedzi na skargę litewską na grudniowej sesji 1927 r. zaproponowałem Radzie Ligi skierowanie oskarżenia o naruszenie przez nas zobowiązań mniejszościowych na drogę zwykłej ligowej procedury mniejszościowej. Ponadto, opierając się na tym samym art. 11 paktu, którego użył a właściwie nadużył p. Woldemaras do oparcia na nim swej skargi, zwróciłem Radzie uwagę na niebezpieczeństwo, jakie dla pokoju wypłynąć mogło z głoszonego przez rząd litewski stanu wojny pomiędzy Litwą a Polską.

Rezolucja Rady, owa słynna rezolucja z 10 grudnia 1927, dała nam całkowitą satysfakcję. Rezolucja ta: 1) odesłała skargę mniejszościową na drogę procedury zwykłej, 2) zmusiła Litwę do wyrzeczenia się stanu wojny, 3) stwierdziła, że Polska obowiązuje się szanować całość i niepodległość Litwy, co do czego zresztą żadnych wątpliwości wśród Rady Ligi być nie mogło i nie było i wreszcie — co najważniejsze — Rada poszła dalej i zaleciła obu stronom wszczęcie najrychlej rokowań celem nawiązania pomiędzy obu państwami stosunków takich, jakie powinny istnieć pomiędzy dwoma państwami, członkami Ligi Narodów. W tej ostatniej stypulacji leżał i leży punkt ciężkości pertraktacyj naszych z Litwą. Rada nałożyła na oba państwa obowiązek nietylko rychłego wszczęcia rokowań, lecz też wyraźnie obowiązek doprowadzenia ich do pomyślnego wyniku, t. j. do nawiązania wzajemnych stosunków normalnych. Tak przynajmniej zrozumiałem i rozumiem rezolucję ja, tak ją rozumiał sprawozdawca Rady p. von Blockland, co podkreślił, wyjaśniając ją we wrześniowym swym raporcie, tak też rezolucję tę pojmowała Rada, aprobując powyższy raport.

Upór rządu litewskiego

Nie tak widocznie jednak pojmował i pojmuje ją rząd litewski. Nietylko nie spieszył się do wszczęcia rokowań, które mogły się rozpocząć w styczniu a rozpoczęły formalnie w początkach kwietnia, faktycznie zaś znacznie później, lecz po ich rozpoczęciu czynił co mógł, aby przewlec, aby jak najdalej odsunąć ten dzień, w którym przedstawiciele Polski i Litwy mogliby się zjawić przed Radą i powiedzieć jej: wykonaliśmy wasze zalecenie: pomiędzy Polską i Litwą istnieje ta bonne entente, od której zależy pokój powszechny i o której mówi pakt Ligi Narodów. Nie będę Panom opisywał tych sposobów i metod, którymi posługuje się p. Woldemaras, celem niedopuszczenia do wykonania przyjętej przez niego w rzeczywistości rezolucji Rady Ligi. Ciekawych odsyłam do ogłoszonych przez nas 3 tomów, zawierających dokumenty, dotyczące naszych rokowań. Zapewniam Panów, że jest to lektura naogół bardzo zajmująca, choć miejscami mocno monotonna. W każdym razie nie może ulegać wątpliwości, że jeśli chodzi o formalne wyniki rokowań polsko - litewskich, to są one do dziś niemal żadne.

Wyniki rokowań

Po roku rokowań i rokowań bynajmniej niełatwych zawarliśmy jedną jedyną niewielką konwencję o ruchu granicznym. Konwencja ta jest tylko ułamkiem projektu normalnej umowy o ruchu granicznym, projektu, który w swoim czasie przedstawiliśmy delegacji litewskiej i który w szerokiej mierze uwzględnia interesy ludności nadgranicznej. Zadośćczyni on potrzebom jedynie bardzo nieznacznej części ludności pasa nadgranicznego. Mimo to, jako pierwsza konwencja zawarta z Litwą, jako precedens, posiada ona dla nas duże znaczenie. Inne nasze projekty umów komunikacyjnych, umowy kolejowej i pocztowo - telegraficznej, projekty naprawdę typowe, oparte na istniejących i obowiązujących obie strony umowach międzynarodowych, spotkał jeszcze mniej przyjemny los od losu naszego projektu umowy o ruchu granicznym. Zostały one całkowicie odrzucone przez rząd litewski, który nie chce się zgodzić na bezpośrednią komunikację pomiędzy Polską a Litwą, lecz proponuje nam komunikację przez państwa trzecie. Oczywiście wszystkie te projekty w najbliższych miesiącach przedstawimy ponownie rządowi litewskiemu za pośrednictwem komisji doradczej technicznej dla spraw komunikacji i transytu, która na podstawie rezolucji ostatniej Rady Ligi ma się zająć trudnościami, które w dziedzinie komunikacji powstały w ciągu rokowań polsko - litewskich.

Jak widziecie, Panowie, dość dalecy jeszcze jesteśmy od nawiązania normalnych stosunków z Litwą, dość dalecy jeszcze jesteśmy od zawarcia takich umów, jak umowa konsularna, o obywatelstwie, o osiedleniu, handlowa itd.

Cierpliwość polityki polskiej

Nie zdziwiłbym się przeto, gdyby ktoś z Panów w ciągu dyskusji nad mojem expose wyraził wątpliwości, co do słuszności polityki rządu, uprawianej od roku w stosunku do Litwy, tak, jak nie dziwię się dochodzącym mnie z różnych stron głosom niecierpliwej krytyki. Nie dziwię się tym głosom po pierwsze dlatego, że niecierpliwość jest cechą ludzką, bardzo szeroko rozpowszechnioną, powtóre dlatego, że ci niecierpliwi, nie mają możności objąć całokształtu naszej polityki litewskiej w związku z resztą naszej polityki zagranicznej a przeto nie mogą zdać sobie zdecydowanie sprawy tak z ujemnych, jak i dodatnich stron naszej polityki wobec Litwy. Nasza metoda postępowania w stosunku do sprawy Litwy ma za podstawę cierpliwość, wytrwałość i konsekwencję. Nie wątpię ani na chwilę, że metody działania, oparte na tych trzech kardynalnych cnotach rozsądnej polityki są naogół mało efektowne. Zapewniam jednak Panów, że są one niemal zawsze jedynie skuteczne. Sądzę również, że zdajecie sobie, Panowie, sprawę, orjentując się dobrze w całości obecnych stosunków międzynarodowych, że inne metody działania w stosunku do Kowna niż te, które dotychczas stosowaliśmy, są niewskazane.

Zresztą zastanawiając się głębiej nad rozwojem stosunków polsko - litewskich w roku ubiegłym, rozważając wyniki naszych rokowań, musimy przyjść do przekonania, że choć formalnie rok ten niewiele przyniósł, to jednak istotne nasze zyski polityczne w tej materji są dość znaczne. Czyż bowiem nie jest zyskiem fakt, że potrafiliśmy dzięki naszej prostej, jasnej, konsekwentnej polityce w sprawie litewskiej pozyskać zaufanie ogromnej części opinji świata, zaufanie, którego niestety przedtem w tej sprawie posiadaliśmy niewiele. Czyż nie jest również zyskiem naszym pewna ewolucja umysłowa w stosunku do Polski, którą obserwować możemy na Litwie wśród politycznie myślącej części społeczeństwa, gdzie coraz bardziej gruntuje się przekonanie, że nawiązanie stosunków z Polską jest rzeczą nieuniknioną a nawet pożyteczną dla Litwy. Wszystko to są oczywiście zyski moralne, które zmierzyć czy zważyć się nie dają, lecz które we właściwym momencie mogą uwydatnić się ze znaczną siłą w odpowiedzi swoich skutków.

Co się tyczy dalszego rozwoju sprawy polsko - litewskiej, to nie bawiąc się w proroctwa, mogę Panom powiedzieć tylko jedno: wszelkiemi możliwemi pokojowemi drogami dążyć będziemy do rychłej realizacji zaleceń Rady Ligi z 10 grudnia 1927, t. j. do nawiązania normalnych, dobrych sąsiedzkich stosunków z Litwą. Będziemy się starali doprowadzić do pozytywnych rezultatów zapowiedziane w Królewcu rokowania handlowe, będziemy usiłowali przy pomocy komisji doradczo - technicznej do spraw komunikacji i transytu nawiązać zerwaną od 10 lat komunikację pomiędzy ziemiami polskiemi i Litwą. Mam rozsądną nadzieję, że wysiłki nasze nie okażą się bezpłodnymi, mam nadzieję, że Rada Ligi Narodów, rozumiejąc, że spór polsko - litewski na terenie Ligi stał się już dziś właściwie sporem pomiędzy Radą a Litwą, dopomoże nam skutecznie w naszych wysiłkach.

Spodziewam się też, że naród litewski zrozumie, że opór jego rządu przeciwko nawiązaniu normalnych stosunków, jakie winny łączyć dwa państwa, należące do Ligi, jest nietylko niezgodny z paktem Ligi i rezolucją Rady z 10 grudnia, nietylko narusza interesy państw trzecich, lecz równie przynosi znaczne szkody moralne i materjalne państwu litewskiemu. Spodziewam się, że Litwa zrozumie, że rząd litewski walczy w tej chwili nie z Polską, narzucającą jakoby normalne stosunki z sobą, lecz z rozwojem współczesnego życia międzynarodowego, potężnemi siłami moralnemi, które dążą do bratania narodów a nie do ich dzielenia i otoczenia chińskim murem, że usiłuje on płynąć pod głęboki prąd historyczny, którego zwalczanie jest niezmiernie trudne, jeśli nie zgoła beznadziejne. Dlatego też spokojnie i pogodnie patrzę na przyszłość stosunków polsko - litewskich. Cierpliwie i wytrwale postępując raz obraną i w mojem przekonaniu jedynie słuszną drogą, nie zrażając się przeszkodami, które na tej drodze spotykamy, niewątpliwie dojdziemy do celu, który sobie wytknęliśmy, do celu, którym jest przyjazne, sąsiedzkie współżycie Polski z Litwą.

Stosunki polsko - niemieckie

Przejdę teraz do innego zagadnienia lub raczej do kompleksu zagadnień, które znajdują się obecnie na czołowem miejscu naszej polityki zagranicznej. Nieraz już miałem możność przedstawić Panom naszą zasadniczą i trwałą tendencję do zacieśnienia sąsiedzkich stosunków, do zbliżenia i kollaboracji na terenie międzynarodowym z Niemcami. Dziś macie, Panowie, prawo zwrócić się do mnie z zapytaniem, dlaczego zbliżenie owe odbywa się tak powoli i dlaczego spotyka ono na swej drodze tak duże trudności. Nie będę Panom mówił o tem, o czem wszyscy Panowie wiecie, że mimo wszystko normalizacja stosunków naszych z Niemcami postępuje naprzód, że zawarliśmy dotychczas z Niemcami rekordową prawie ilość 101 poszczególnych umów. To są wszystko rzeczy znane. Mimo to jednak odpowiem Panom: tak jest, praca nad zbliżeniem idzie nad wyraz powoli i spotyka na drodze poważne przeszkody. Powody tej powolności, przeszkody te znajdują się w opinji publicznej obu narodów. Powiadam obu, bo nie będę przeczył, że i w opinji publicznej polskiej, pomnącej udział Prus w rozbiorach Rzplitej, długie lata ucisku i wreszcie stanowisko Niemiec po naszem zmartwychwstaniu, istnieje w stosunku do Niemiec nieufność. Nieufność, ale bynajmniej nie nienawiść. Robię tę różnicę dla podkreślenia, że niema w naszej opinji publicznej zasadniczo nieprzychylnego do Niemiec stosunku i że owa zrozumiała niechęć, o której wspomniałem, dałaby się zapewne drogą powstania nowych pozytywnych faktów ze stosunków polsko-niemieckich usunąć.

Opinja publiczna polska, jestem przekonany, przygotowana jest do dokonania takiego zwrotu. Inaczej jednak, zdaje mi się, sprawa się przedstawia z opinją publiczną niemiecką. Jest rzeczą znamienną, że każde niemal wystąpienie Polski na terenie międzynarodowym, nawet o ile bezpośrednio nie dotyczy ono Niemiec, wywołuje w ostatnich czasach na gruncie niemieckim istną burzę. Wydaje się, jakoby opinja publiczna niemiecka oczekiwała stale tylko pretekstów, aby dać w pełni wyraz swej w stosunku do odrodzonego państwa i do narodu polskie-

go niechęci. Sądzę, że jest naszym obowiązkiem zastanowić się, jakie są powody takiego stanu rzeczy. Powody tego są wielorakie.

Rewizja granic jest niemożliwa

W pierwszym rzędzie przyczynia się do tego szeroko w Niemczech rozpowszechniona propaganda na rzecz rewizji wschodnich granic Rzeszy. Propaganda ta niestety opiera się nietylko na jednostkach i organizacjach prywatnych. Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że propaganda ta, wyraźnie niezgodna z literą i duchem paktu Ligi Narodów, nietylko jest poważną przeszkodą do pożądanego przez nas zbliżenia pomiędzy Niemcami a Polską, lecz też przeszkodą do ogólnej stabilizacji stosunków w Europie. Stwarza ona w opinji niemieckiej szkodliwą iluzję możliwości pokojowej rewizji granic, iluzję, która jednak w pewnych warunkach może spowodować poważne komplikacje międzynarodowe, wbrew nawet życzeniom i nadziejom jej twórców. Mamy przecież nadzieję nadzieję opartą na cechującej naród niemiecki trzeźwości i realiźmie oraz na niewątpliwie szczerze pokojowych tendencjach obecnego rządu Rzeszy, że propaganda rewizjonistyczna nietylko nie będzie rosła, lecz przeciwnie, stopniowo będzie się zmniejszała. Sądzę, że już dziś wielu poważnych polityków niemieckich jest przekonanych, że rewizjonistyczna teza niemiecka jest absolutnie niemożliwa do przeprowadzenia przed jakimkolwiek trybunałem międzynarodowym, że argumenty, które na rzecz tej tezy przytoczyć można, nie wytrzymują nawet dość powierzchownej krytyki i że, co najważniejsze, epoka kurczenia się terytorjów zamieszkanych przez narody słowiańskie skończyła się bezpowrotnie.

Sprawa mniejszości narodowych

Drugą poważną przyczyną, która sprawia, że stosunki polsko - niemieckie nie układają się tak, jak byśmy tego pragnęli, jest zagadnienie mniejszościowe. Opinja publiczna w Niemczec jest źle i niedostatecznie informowana o położeniu mniejszości niemieckiej w Polsce i stąd fantastyczne zgoła nieraz poglądy na los tej mniejszości, stąd fałszywe wnioski, do których znaczna część opinji niemieckiej w sprawach mniejszościowych dochodzi. Z drugiej strony opinja ta zdaje się zapominać całkowicie i fakcie, że w granicach Rzeszy znajduje się mniejszość polska co najmniej tak liczna, jak mniejszość niemiecka w Polsce i że mniejszości polskiej pod względem zapewnienia jej swobodnego rozwoju kulturalnego bez porównania gorzej się dzieje, niż mniejszości niemieckiej. Sądzę jednak, proszę Panów, że świadomość tego faktu jak i świadomość konieczności równomiernego traktowania obu tych mniejszości dość szybko pogłębiać się będzie w opinji publicznej Niemiec. W miarę zaś pogłębiania się tej świadomości, trudność, jaką na drodze do porozumienia niemiecko - polskiego jest problemat mniejszościowy, szybko zmniejszać się zacznie. Myślę, proszę Panów, że poważna, objektywna, wszechstronna dyskusja na tematy mniejszościowe na takiem forum międzynarodowem, jakiem jest Liga Narodów, ułatwić może usunięcie nieporozumień polsko - niemieckich na tle mniejszościowem powstających. Dlatego też rad jestem, że na ostatniej sesji rady w Lugano p. min. Stresemann obiecał zainicjować rozważenie zagadnień mniejszościowych w ogóle oraz na temat położenia mniejszości w poszczególnych krajach. Mam nadzieję, że min Stresemann obietnicy swej dotrzyma. Z mej strony już parokrotnie publicznie oświadczyłem, że nie mamy nic przeciwko dalszemu doskonaleniu i rozwijaniu istniejącego systemu międzynarodowej ochrony mniejszości pod warunkiem — rzecz prosta — rozciągnięcia tego systemu na wszystkich członków Ligi. Z ostatniego zgromadzenia Ligi Narodów wyniosłem wrażenie, że szereg innych państw podziela moje stanowisko.

(Dalszy ciąg mowy ministra Zaleskiego podamy w dzisiejszem wieczornem wydaniu.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Z WIELKOPOLSKI

— ° **Nakło.** (Dwa pożary.) W dniu 11 bm. powstał pożar, spowodowany nadmiernem napaleniem w piecu w składzie bławatów p. Anastazego Pokory. Od rury pieca żelaznego zapalił się sufit. Szkodę w wysokości 3 600 zł pokrywa ubezpieczenie. Tego samego dnia wieczorem spalił się stóg żyta p Andrzeja Brukwickiego. Szkoda, którą pokrywa ubezpieczenie, wynosi około 7 000 zł. Zachodzi podejrzenie zbrodniczego podpalenia. (k.)

— ° **Leszno.** (Napad) Przed dwoma dniami zauważył woźnica Michalak na podwórzu p. N. dwie osoby podejrzane Zawezwał je do opuszczenia podwórza. Choć niechętnie uczynili to, odgrażając się p. M. Wczoraj znów pojawiły się owe postacie na podwórzu p. N., a gdy p. M. chciał je zmusić do opuszczenia podwórza, rzuciły się na niego i pokaleczyły go ciężko widłami w głowę. Pierwszej pomocy udzielił rannemu p. dr. Polewski i oddał nieszczęśliwego do szpitala. Śledztwo w toku. (s.)

— ° **Wronki.** (10-lecie.) Obchód dziesięciolecia oswobodzenia Wielkopolski odbył się tu bardzo uroczyście. Tow. Powstańców i Wojaków złożyło wieniec na grobie poległych obrońców wolności, poczem wyruszyło pochodem na nabożeństwo, podczas którego ks. prob. Pankowski wygłosił patrjotyczne kazanie. Następnie na rynku odznaczono wojaków odznakami Związku.

— (Zebranie kupców.) Kupcy i przemysłowcy tutejsi zwołali w ubiegłym tygodniu zebranie w sprawach podatkowych. Uchwalono rezolucje, domagające się ulg podatkowych, umorzenia kar za zwłokę, szybszego załatwiania reklamacyj, obniżenia podatku obrotowego i rewizji oszacowań podatkowych. (sz)

— ° **Mosina.** (Pożar.) W sobotę wieczorem powstał pożar w majątku p. Unruga w Sowińcu. Wskutek nieostrożnego palenia w piecu w jednym z pokojów parkietu zapaliły się meble bliżej stojące i sufit. Dzięki natychmiastowej pomocy miejscowej, tudzież straży pożarnej z Mosiny, zdołano ogień ugasić. (sc.)

— ° **Mogilno.** (Aresztowanie włamywaczy.) W dniu 4 bm. na stacji kolejowej w Wydartowie skradziono p. Stanisławowi Wildemu z Powidza bagaż, bieliznę i garderobę, łącznej wartości około 600 zł. Jako sprawców kradzieży aresztowano w Gnieźnie 19-letniego Józefa Mrozińskiego i jego 17-letnią siostrę Helenę, oboje bez stałego miejsca zamieszkania. (k.)

Z POMORZA

— ° **Grudziądz.** (Nowa sekta.) W Owczarkach zainstalowała się na dobre sekta metodystów, która w osobie „księdza" Kamińskiego, pochodzącego z pod Warszawy, ma swego przełożonego; sekta ta wykupiła ub. roku w Owczarkach większe gospodarstwo rolne, na którem urządzony zostanie internat dla młodzieży; w tych dniach wykupili metodyści realność p. Thielemanna, położoną pod Grudziądzem, rzekomo na urządzenie mieszkania dla „księdza" tejże sekty.

— (Niepomyślne wyniki polowań.) — Konsul Mayer z Gdańska urządził w tych dniach wielkie polowanie na swym majątku Rządz; wynik obławy na szaraki przy siedemdziesięciu naganiaczach był mniej niż skromny: padło bowiem 19 szaraków i jeden lis. W majętności Polskie Węgrowo zaniechano dla braku zwierzyny wogóle dorocznej naganki. (ski.)

FILM

„Skrzydła" — Kino „Słońce".

Pod względem technicznym film ten jest niedościgniony. Jeszcze nigdy nie widzieliśmy tak doskonałych zdjęć lotniczych i takich walk w obłokach, o przedziwnym, groźnym realiźmie. A owa gonitwa za wrogiem na podniebnym szlaku, w chmurach i ponad niemi? Potężne mechaniczne ptaki wyjeżdżają z hangarów, wzlatują, sunąc lekko, majestatycznie w powietrzu. I niktby nie przypuszczał, że lecą na krwawą, śmiertelną walkę, że wypatrują przeciwnika, aby go okrążyć, ostrzeliwać i strącić w płomieniach na ziemię.

W filmie tym, wytwórni „Paramount", który od 27 sierpnia 1927 roku wyświetla bez przerwy kino „Criterion" w Nowym Jorku, bierze udział trzysta samolotów różnego typu. Poza tem balony obserwacyjne, tanki, samochody, artylerja i wojsko. Tumult prawie, jak w „Wielkiej paradzie"

Nad techniczną stroną filmu pracowało trzydziestudwóch operatorów. Pracowali uczciwie, kręcili, co się dało, oczywiście pierwszorzędnie. Długo — dwa lata!

Filmy wojenne mają ustaloną markę Ciągną na nie falangi ludzi. Każdy niemal kraj, w którym rusza się przemysł filmowy posiada ich kilka. Prym dzierży tutaj naturalnie Ameryka. Zrealizowała ich najwięcej i najlepsze.

„Skrzydła" są nowym sukcesem na tem polu, a zawdzięczają to jedynie stronie technicznej, fabuła bowiem nie wychodzi poza przeciętność i jest miejscami nielogiczna, lecz obliczona na sentyment publiczności kinowej. Dzięki temu niedociągnięcia w scenarjuszu, okupione przez kilka łez, spływających po opudrowanych policzkach płci pięknej, jak się okazuje, zupełnie uchodzą. Zdaje się, że ten „mokry" sukces najbardziej pociągał reżysera Wellmanna Kto ciekaw treści, tego odsyłamy do kina „Słońce", a jeśli przed rozpoczęciem seansu będzie się niecierpliwił, niech zajrzy do nr. 15-go popularnego „Biuletynu".

Grają: Klara Bow, Jobyna Ralston, Charles Rogers i Richard Arlen.

Wśród publiczności tu i ówdzie widnieją mundury naszych wojsk lotniczych. — Obecność ich jest chyba aż nadto zrozumiała.

Ilustracja muzyczna dostosowana nadzwyczaj udatnie.

Wspomnieć jeszcze należy o reklamie filmu: samoloty, rzucające reklamowe ulotki, z których niejedna uprawnia do otrzymania wolnego biletu — to już pachnie Ameryką! (a.)

Król jugosłowiański, Aleksander

Z TEATRÓW

Teatr Wielki. Dziś, we środę, gościnny występ Jadwigi Dębickiej w operze „Madame Butterfly". We czwartek 17. b. m. „Piękność z Nowego Jorku" z pp. Fontanówną, Szlemińską, Bratkiewiczem, Folańskim, Sendeckim i in; kapelmistrz p. Eichstaedt. W II akcie wspaniały balet z p. Jedyńską na czele.

Teatr Polski. Dziś w dalszym ciągu subtelna i wykwintna komedja W. S. Maughama „Oto kobieta", która szturmem zdobyła sobie należne powodzenie, a to dzięki swym artystycznym walorom, jako też świetnej grze wszystkich artystów z p. Żbikowską, tytułową bohaterką, na czele. Publiczność bawi się wybornie, wypełniając codziennie teatr do ostatnich miejsc.

Teatr Nowy. Dziś ukaże się po raz 22-gi „Proces Mary Dugan", na którym dreszcz sensacji przejął już 6 000 widzów. Jutro, we czwartek i w piątek arcywesoła farsa Engla i Horsta p. t. „Jego córeczka" z p. Fiszerówną w roli głównej. Niezwykle komiczne sytuacje, śmiech i humor składają się na wyborną całość.

W próbach kapitalna sztuka Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Panna Maliczewska".

KSIĄŻKOWA

może się zgłosić od 1. 2. rb., przy wolnym stole i stancji z podaniem wynagrodzenia.

M. SUCHARSKI, Janowiec, Rynek 5.

Skład Kolonjalny i Żelaza. dw 3959

Poszukuję zaraz

kipra i ekspedjenta

do hurtowni win, dobrze obeznanych z tą branżą. Oferty z podaniem wysokości pensji i referencji nadesłać do

FR. WOJAK — Grudziądz — Hurtownia win

Plac 23 Stycznia 11. dw 3972

Wydzierżawię

mój od 30 lat doskonale prosperujący, w pełni najlepszego powodzenia, znajdujący się w bogatej okolicy Pomorza, z powodu śmierci dotychczasowego właściciela

skład bławatów, konfekcji etc.

od zaraz poważnemu reflektantowi, dysp. większą gotówką na dłuższy czas. Późniejsze kupno realności niewykluczone. — Łaskawe zgłoszenia pod nr. 3,23 do Biura Ogłoszeń **„PAR", Poznań,** Aleje Marcinkowskiego 11.

Pw 6744 3,23

OBWIESZCZENIE

Dla utrzymania oraz budowy dróg powiatowych na rok 1929/30 potrzebna jest dostawa niżej podanego materjału:

L. p.	Nazwa drogi	Ilość metr.³ kamienia polnego	brukowca	żwiru	piasku
1	Kostrzyń — Toruń . . .	1960	—	937	360
2	Matwy — Chełmce — Radziejów	530	280	700	280
3	Strzelno — Nożyczyn — Krzywokolano	900	120	568	120
4	Strzelno — Kruszwica . .	248	—	390	—
5	Kruszwica — Młyny . . .	1106	—	372	—
6	Kruszwica - Wolawapowska	495	—	318	—
7	Chełmce — Karsk	132	—	122	—
8	Strzelno — Podbielsko . .	—	—	300	—
9	Kuśnierz — Wilczyn . .	—	100	176	120
10	Budowa drogi Ostrowo — Witowice . .	1800	—	515	1570
11	Budowa drogi Nożyczyn — Siedlimowo	3321	—	1113	2378

Oferty zamknięte na powyżej wymieniony materjał względnie częściowe ilości loco budowę lub wagon załadowania nadesłać należy do dnia 20 stycznia r. b. do Powiatowego Urzędu Budownictwa w Strzelnie.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21 stycznia r. b. o godzinie 9 rano w obecności reflektantów. dp 3980

Strzelno, dnia 14 stycznia 1929 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
(—) Baranowski.

PLAC

1.200 m. kw. z zabudowaniami warsztaty, biura, garaże, nadające się do reper. samochodów lub t. p. do wydzierżawienia Zgłoszenia do Kurjera zdp 13 533

1 SPRZEDAŻE

Błam opossów

na futro męskie. 40 skórek, wyjątkowa okazja do nabycia. Plac Działowy 7, II. piętro, wprost schodów. Od 10—11. od 15—17 godziny. zdp 53 809

Futro

męskie, wilczury, sprzedam Długa 18, front, Wojciechowski. zdpw 53 803

Skład

kolonjalny, centrum Poznania, dzienny zbiór 250.—, mieszkanie, urządzenie, towar, magiel, cena 8 500 zł. „Centrala", Jaskólcza 10. zdw 53 626

22 ROZMAITE

Który

pan z inteligencji, najchętniej stu[illegible]ry tancerz, pragnie być [illegible] balach z rodziną z to[illegible]a? Łaskawe zgłoszenia [illegible] zdw 53 621

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Biuralistka

poszukuje posady. Zgłoszenia do Kurjera zdw 52 826

Cukiernik

lat 21, który pracował w Poznaniu poszukuje posady. Miejscowość obojętna Łask zgłoszenia Kurjer Pozn zdw 53 058.

Osoba

uczciwa, w średnim wieku z lepszej rodziny, poszukuje posady u starszego samotnego pana lub pani. Łask. zgłoszenia proszę do Kurjera zdw 53 614

Dziewczyna

uczciwa i pracowita szuka posady od 15 1. bez gotowania Oferty Kurjer zdw 53 576

28 WOLNE MIEJSCA

Książkowy

na stałą posadę potrzebny Zgłoszenia z podaniem żądanej pensji Kurjer zdpw 53 828

Ogrodnik

pomocnik do małego ogródka i utrzymania porządku koło willi, skromnych wymagań, potrzebny na stałe zaraz. Zgłoszenia Kurjer zdpw 53 858

Przedpłata na styczeń 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska": w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.86, kwartalnie zł 14,58, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczon. numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej 60 gr, na stronie czwartej 10[illegible] gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego do godziny 10, w dni przedświąteczne do godziny 9 przed południem. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy.

Telefony do redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307 3524, 3525 4072, w niedz. [illegible] święta i noca tylko 1476 i 3524 — P. K. O. Poznań nr. 200 149.